

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Marceles.
Jutro: Kat. św. Piotra w Rzymie.
Pojutrze: Henryka.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	8 6	zah. 4 13.
Jutro „ „	8 5	„ 4 15.
Pojutrze „ „	8 4	„ 4 16.

Skromne żądanie hakatystów.

Jednym z najgłośniejszych zadań wewnętrznej polityki pruskiej jest rozwiązanie kwestji polskiej. To rzecz pewna. Od lat stu trapią się Prusacy z Polakami; chociaż ci doprawdy temu utrapieniu nie winni, gdyż po pierwsze nie oni życzyli sobie przyjść pod panowanie pruskie, a po drugie dostawszy się mimowoli pod opiekę rządu pruskiego, wypełniają swoje obowiązki obywatelskie nie gorzej od innych obywateli pruskich.

Wczem zatem szukać jądra owej kwestji polskiej?

Oto w tem, że Polacy zostali i chcą zostać Polakami. To pragnienie Polaków, które zresztą mieć musi każdy naród mający jakie takie poczucie godności i które według wszelkich praw boskich i ludzkich jest najzupełniej uzasadnione, to pragnienie jest sercem w oku rządu pruskiego i hakatystów, jest jądrem kwestji polskiej.

Nad rozwiązaniem kwestji polskiej zaś sobie zbyt głowę w Prusach nie łamią. Powiedziano sobie: wy Polacy jako stacy w Prusach istnieć nie możecie; przestańcie być Polakami, albo nie ma dla was miejsca pod panowaniem pruskim.

My zaś chcemy Polakami pozostać, więc wedle pruskiego sposobu myślenia nie pozostaje nic innego, jak nas zgładzić.

Zagłada Polakom! to jest hasło, które rozbrzmiewa obecnie w Prusach i o rozszerzanie którego nie przebierając w środkach starają się hakatyści.

Celem zgnębienia nas pod względem narodowym, wyrzucono język polski z szkół, zakazywano lub rozwiązywano bezprawnie liczne wiece i zebrania polskie i używano wszelkich tylko możliwych środków, których obecnie już także zabrakło. Na wniosek więc hakatystów postanowił rząd pruski zmienić prawo o stowarzyszeniach tak, aby żadne zebranie polskie na przyszłość odbyć się nie mogło.

Projekt tego prawa zostanie prawdopodobnie przedłożony nowemu sejmowi a wiemy o nim dopiero z gazet podrzędnych. My już dawniej nasze zdanie o tym projekcie wypowiedzieliśmy.

Jeżeli zostanie przyjętym, to spełni się znowu jedno gorące życzenie hakatystów.

Drugim żądaniem hakatystów jest zakazanie wydawania gazet polskich w obrębie granic państwa pruskiego.

Do zgnębienia nas na polu ekonomicznym dotychczas miała służyć komisja kolonizacyjna i poparcie rządu udzielane przemysłowi i handlowi niemieckiemu w naszych dzielnicach na naszą niekorzyść.

Tego hakacie naturalnie za mało; widząc bowiem, że Polacy się bezustannie podnoszą, występują gazety hakatystyczne coraz śmielej z żądaniem, aby Polakom zakazane było nabywanie ziemi.

Na razie ma rząd uniemożliwić Polakom nabywanie większych dóbr i rozparcelowanie ich między osadników polskich i wogóle utrudniać Polakom nabywanie ziemi. Hakatyści sądzą, że możnaby to osiągnąć bez uchwalenia osobnej ustawy wyjątkowej.

Rząd ma bowiem już obecnie prawo zapobiegania parcelowaniu większych obszarów w pojedynczych wypadkach i to prawo mogłoby być odpowiednio rozszerzone. Nadto komisja kolonizacyjna ma uzyskać prawo pierwszeństwa przy nabywaniu dóbr i mają być utworzone przy wydziałach powiatowych osobne instytucje zajmujące się nabywaniem drobnej własności ziemskiej z rąk polskich. W ten sposób zamysłają hakatyści zabić wszystkie banki parcelacyjne polskie i zapobiedz skutecznie zwiększaniu się polskiej własności ziemskiej.

Nie ulega wątpliwości, że rząd tym życzeniem chętnieby zadość uczynił, gdyby wykonanie tych projektów szło tak szybko, jak one się rodzą w głowach polakożerców.

Tak to zanoszą się na ciężką próbę dla nas, z której da Bóg, wyjdziemy jeszcze więcej zahartowani. Słabe jednostki co prawda zginą w tej walce, lecz ta część, która pozostanie, o całe niebo przewyższać będzie jej gnębieli.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Marszałek dotychczasowy Izby Panów, książę Wied, zamierza, jak pisze »Natztg.« ofiarowanego sobie urzędu marszałka w nowej Izbie nie przyjąć.

— Rada związkowa dopiero w przyszłym tygodniu powzięnie uchwałę w sprawie odszkodowania dla niewinnie uwięzionych osób z armii i marynarki, podlegających sądowi wojskowemu, z powodu tego uchwała rady związkowej się opóźniła.

— Z parlamentu. Pierwsze tegoroczne posiedzenie parlamentu odbyło się we wtorek o godzinie 2 po południu przy dosyć licznych udziałach członków. Po zatwierdzeniu dotychczasowego prezydium, załatwiono nasamprzód różne sprawy rachunkowe, poczem wywiązała się dłuższa dyskusja nad memoriałem rządu. Wymagano do wykonania ustaw dotyczących zaciągania pożyczek przez państwo. Wolnomyślny poseł Kaempfer przemawiał w tej myśli mianowicie za potrzebą rewizji ustawy giełdowej. Interpelacją centrum co do potwierdzenia towarzystw zawodowych i ustanowienia izb robotniczych odłożono na później, ponieważ odnośne przygotowania jeszcze nie ukończono. Natomiast rozpoczęto dyskusję nad interpelacją socjalistów, co do grasującej pomiędzy górnikami choroby na robaki. Interpelacją uzasadnił poseł Sachse, który żądał, aby Rzesza niemiecka rozporządziła środki dla zapobieżenia rozpowszechnianiu się tej choroby. Odpowiedział w imieniu kanclerza sekretarz stanu hr. Posadowski i pruski minister handlu Moeller.

— Powstanie w Afryce przeciwko Niemcom przybiera coraz groźniejszą postać. Sam namiestnik niemiecki telegrafuje do Berlina, że prawdopodobnie także szczerp murzyński Herrero podniesie bunt. Kilku set wojowników tego szczerpu zgromadziło się już pod Okahandją a są oni wszyscy dobrze uzbrojeni w karabiny i zaopatrzeni w amunicję. Siły wojskowe niemieckie wynoszą w tamtych stronach 400 ludzi z jednym

działem górskim i trzema działami maszynowymi. Załoga zagrożonych miejscowości wynosi około 100 ludzi.

— Cesarz Wilhelm zaalarmował wczoraj załogę wrocławską i był na paradzie; przedtem przyjmował kardynała Koppa. Po paradzie zjadł śniadanie w kasynie oficerskiej kirysierów. Z okazji pobytu cesarza zamknięto wszystkie szkoły o godzinie 8.

— Z okazji audyencji arcybiskupa praskiego ks. kardynała Skrbensky'ego u cesarza Wilhelma, z kół blisko księdza kardynała stojących, wyszła wiadomość, że na audyencji tej omawiana ma być sprawa rozdziału diecezji praskiej i wrocławskiej. Od dawna już omawiana była sprawa, aby od diecezji praskiej odłączyć należące do niej hrabstwo kłodzkie, położone w Prusach, a od diecezji wrocławskiej Śląsk austriacki i ten ostatni przyłączyć w części do diecezji olomunieckiej, w części zaś do krakowskiej. Sprawę tę ma poruszyć na nowo ks. kardynał Skrbensky, gdyż takie ugrupowanie diecezji prowadzi nieraz do najrozmaitszych niekonsekwencji. I tak np. poddany pruski, arcybiskup wrocławski ksiądz kardynał Kopp jest wicemarszałkiem sejmu śląskiego i wykonywa jurysdykcję duchowną nad katolikami niemieckimi i polskimi na Śląsku. W roku 1866 podczas wojny prusko-austriackiej, katolicy na Śląsku pruskim, należący do diecezji praskiej otrzymali od swego arcybiskupa polecenie, aby się modlili o powodzenie dla oręża austriackiego, a katolicy na Śląsku austriackim, należący do diecezji wrocławskiej, otrzymali polecenie modlenia się o powodzenie dla armii pruskiej.

— Ostrą naganą otrzymał, jak donosi »Tägl. Rundschau«, od cesarza następcy tronu z powodu swej obecności na przedstawieniu sztuki Beyerleina pod tytułem »Zapfenstreich«, w której zachodzą sprawy wojskowe. W Magdeburgu i Szczecinie zakazano wojskowym uczęszczania na tę sztukę, a w Darmsztadzie, gdzie na wyraźne życzenie wielkiego księcia ją grają, nie przychodzą oficerowie do teatru.

— **Turcyja.** Mocarstwa wymogły wreszcie na Turcyję, że żandarmeria w Macedonii ma stać pod komendą generała mianowanego przez jedno z mocarstw, któremu przydzielono do pomocy oficerów z wojsk mocarstw. Prócz tego miały zostać zarządzone inne reformy, selen zaprowadzenia pokcji na półwyspie bałkańskim. Lecz zdaje się, że i teraz spokój zupełny nie nastąpi. Macedończycy żądają bowiem uwolnienia ich od jarzma tureckiego. Tego zaś mocarstwa uczynić nie mogą. Zatem wiadomości z Macedonii zawsze jeszcze są niepokojące. Z Serajewa donoszą, że cztery tysiące Albańczyków, mirydytów, celem postawienia oporu reformowanej żandarmerii, zajęło drogę z Prizendu do Skutari.

➡ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczył pozwoli.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezya. † We wtorek zmarł w Zyborku po długich i ciężkich cierpieniach ks. benedycyat Jan Skirde. Niebożczyk urodził się w r. 1857, a 1884 wyświęcony został na kapłana. Niech odpoczywa w pokoju!

Chełmińska diecezya. Dnia, 13go b. m. najprzew. ks. biskup Augustyn skończył 60-ty rok życia. Niech Bóg go jak najdłużej zachowa. Po kościelnemu obchodzą się imieniny, które przypadają w dzień św. Augustyna, 28go sierpnia.

Poznań. Najstarszym księdzem archidiecezyi poznańskiej jest obecnie pochodzący z Chełmna ks. prob. Stock w Pile, urodzony r. 1821, liczący więc 82 lat. W archidiecezyi gnieźnieńskiej jest najstarszym kapłanem ks. prob. Wadzyński w Dusznie, urodzony r. 1826, liczący więc 77 lat.

Nad Renem. W Akwizgranie obchodzono w uroczystość Trzech Króli jedenaściesetną rocznicę poświęcenia temu przez Papieża Leona III, który wtedy odwiedził cesarza Karola Wielkiego.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 15 stycznia 1903.

— Komenderujący generał von der Goltz z Królewca przybył w środę do naszego miasta. Następnego dnia odbyło się wielkie ćwiczenie połowe załogującego tu pułku dragonów, w którym komenderujący generał wziął udział.

— Aresztowano w środę przed południem czeladnika blachnierskiego Augusta Dietrich, bez stałego zamieszkania. Zebrał on po mieście i zaszedł także na tutejsze probostwo. Otrzymał także małą jałmużnę, wychodząc, skradł parę długich butów, stojących w sieni, a należących do ks. dziekana Teschnera. Kradzież po chwili spostrzeżono i zawiadomiono o tem policję, której się też udało złodzieja pochwyć.

— 54 marki skradziono w czwartek pewnej 6-letniej dziewczynce, którą nierozsądna matka wysłała, aby pieniądze zaniosiła do pewnej rodziny. Podobno jakiś 13 do 14 letni łobuz odebrał jej w ulicy Kolejowej pieniądze. O złodzieju nie ma śladu.

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Miłościwa pani — odrzekł Zygryf — niebezpieczeństwo nie jest strasznym, gdy się o niem wie.

— Ale co się dzieje, mów, mów Zygryfrydzie.

— Te nieczne psy polskie urządziły na nas zasadzkę w lesie.

— Wielki Boże!

— Nie lękajcie się królowo.

— Gdzie ta zasadzka, zmiłujcie się Zygryfrydzie.

— Powtarzam, nie lękajcie się królowo. Zasadzka stąd jest niedaleko, ale niebezpieczeństwa nie ma żadnego. Nie wielu ich tam jest tych niegodnych zbójców, a choćby ich nawet były tysiące, to nasze miecze niemieckie uturują nam drogę.

— Przez Boga Zygryfrydzie, możeby się wrócić, lub może jest jaka boczna droga, Bóg świadkiem, że nie idzie nam o nas, ale o syna naszego.

— Bądźcie spokojni królowo. Ominąć nie można, bo przez tę puszcę z wozami przejść niepodobna a zabłądzić łatwo wśród takiej burzliwej nocy. Głowę moją rękę, że stracimy tych psów polskich nie utracimy ani jednego pachołka, ani jednej ostrogi. Przysuńcie się miłościwa pani z królewiczem i służebnicami do wozów i zachowajcie się spokojnie. Przysięgam, że włos wam z głowy nie spadnie,

— Wierzę ci Zygryfrydzie i czyń jak chcesz! — rzekła swym dumnym, surowym

Zwyczajne zebranie tutajszego polsko-katolickiego Towarzystwa „ZGODA“ odbędzie się w niedzielę, 17 stycznia po południu o godzinie 5 w zwykłym lokalu w ul. Szańcowej. Wszystkich członków, jako i Rodaków mających chęć przystąpienia do Towarzystwa, uprasza się o punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— W sprawie nauczycielek. Minister oświaty wydał rozporządzenie tej treści: nauczycielki ludowe, które chcą składać egzamina na nauczycielki do średnich i wyższych szkół żeńskich, muszą się poddać powtórnemu egzaminowi z niemieckiego, historii i francuskiego dla tego, że ordynacja egzaminów wymaga w tych przedmiotach wyższego stopnia wiadomości. Egzamina częściowe w pojedynczych przedmiotach nie są dozwolone.

— Tegoroczna przeprowadzka wielkanocna będzie bardzo uciążliwa, gdyż przypada ona na wielki tydzień. Dnia 1 kwietnia mamy we Wielki Piątek, w którym przeprowadzka ze względu na święto ewangelickie będzie niemożliwa, a powtórę w dniu tym panie gospodynie zajęte są pieczywem na święta. Pierwsze święto Wielkanocne przypadnie na 3 kwietnia, więc do przeprowadzki pozostałoby jedynie Wielka Sobota, a to do większych przeprowadzek absolutnie nie wystarczy. Ciekawa rzecz, jak w tym przypadku policja rozporządzi.

* **Likuzy.** Zwłoki zmarłej przy polu robotnicy Borkowskiej zostały na rozkaz prokuratury obłożone aresztem, celem sekcji. Pogrzebu, który się miał w środę odbyć, zakazano telegraficznie. Według orzeczenia lekarzy, umarła B. wskutek upływu krwi. Główna wina spada na 80letnią robotnicę Mrokowską, która była przy polu pomocną.

* **Buchwałd.** Posiadłość kupca p. Sagerpusch nabył w tych dniach kupiec p. Krämer z Gutsztatu. Przejęcie nastąpiło natychmiast.

* **Kajny.** Most przez Łynę jest dla obcych furmanek zamknięty. Furmanki jadące z Jonkowa itd. do Brunswaldu jechać muszą przez Barkwedę.

* **Tuławki.** Tutejszą karcznię nabył od dotychczasowego właściciela p. Strehl pan M. Gosse z Fleminga. Przejęcie nastąpiło natychmiast.

* **Giławy.** Grózek Łeński z Jedzbarka, głosem Ryksa i przysunęła się do wozów, za którymi zraz tuż stanęła.

Zygryf rymczasem poskoczył do swoich rycerzy. Kazał im szczerze ze wszystkich stron, koń przy koniu, otoczyć wozy, tworzącym sposobem: mur żywy koło Ryksy i jej skarbów, którzy jechali przodem przed wozami, mieć kopie w pogotowiu, innym dobyć mieczy i toporów, przyłbice pospuszczać i rozkazów jego słuchać. W pochodzie polecił zachować milczenie i w końcu odezwał się:

— Niedaleko stąd, garsć psów polskich, nie śmiejąc na nas uderzyć otwarcie, po rycersku, uczyniła w boru zasadzkę, ustawiając się po obu stronach gościńca. Mieście się więc na baczności, nie dajcie się przestraszyć ich wrzaskiem, rąbcie i klujcie bez litości i ani na chwilę nie odslaniajcie królowej i wozów. Nie trzeba się też zatrzymywać, jeno posuwać się ciągle naprzód, nie zważając na kosanie zbójców.

Tak urządziwszy wszystko chwycił w rękę wielką żelazną, w kolce opatrzoną maczugę, spuścił na twarz przyłbicę, stanął na czele całego orszaku i ruszył przodem. W milczeniu wśród posępnego szumu puszczy, posuwano się wolno, z okiem wyteżonym, z uchem chwytającym cichej najmniejszy, podejrzaną szelest. Królowa, kazawszy synowi stanąć przy sobie, wyjęła wielki różaniec, którego zbirka otarte były przez pątników o grób Chrystusa Pana w Jerozolimie i modliła się cicho. Służebne jej drząc całe szeptały do rycerzy obok jadących, by je bronili i zasłaniaли przed straszną zemstą polskich, jak mówiły, zbójców.

Czas płynął wolno, dłużył się niezmiernie i nie nie przerywało szumu wichru i jęku puszczy. Tylko te głosy odzywały się w boru, ryk czasem jakiego zwierzęcia, ale

będący u zięcia swego Kopowskiego w Giławach na wybudowaniu, szedł z kościoła do domu. Nagle upadł na ziemię i na miejscu ducha wyzionął. Dorosły syn jego tak się zmartwił nagłą śmiercią ojca, iż zachorował ciężko, wskutek czego nawet w pogrzebie ojca udziału wzięść nie mógł, a po kilku dniach także umarł.

* **Biskupiec.** Sąd lawniczy skazał przełożonego rady miejskiej mistrza rzeźniczego p. Jendrickiego za pobicie w swym składzie pewnego bezbrojnego człowieka, na 100 marek kary.

* **Szczytno.** 11-letnia córka posiadziela P. z Szczyzonka bawiła się z swą młodszą siostrą. W czasie zabawy przyszło do sprzeczki, w której młodsza starszą tak niebezpiecznie żgnęła nożem w oko, że takowe natychmiast wypłynęło. Przywołany lekarz orzekł, że nieszczęśliwa na oko to już widzieć nie będzie. — Posiadłość położoną przy rynku, a należącą do wdowy p. Lohrenz, nabył kupiec p. Witte z Działdowa za 54,000 m.

* **Działdowo.** Nauczyciel p. Riedel ztąd otrzymał pozwolenie udzielania dzieciom katolickim, uczęszczającym do tutejszej szkoły miejskiej, nauki religii św. Za to otrzyma on 200 m. rocznego wynagrodzenia.

* **Ządzbork.** W okolicy zdarzają się w ostatnim czasie częste wypadki pogryzienia ludzi przez wściekłe psy. W wiosce Salspia (?) pogryzł w środe pies wściekły 2 osoby i krowę. — W Choszczynie pobudowana ma być w bieżącym roku nowa 2-klasowa szkoła.

* **Mikołajki** (na Mazurach). We wtorek zmarł tu nagle burmistrz naszego miasta p. Koriath.

* **Od Leca.** Właściciel F. w Skorupkach został przez własną żonę zabity. Powodem tego strasznego czynu miało być ciągle pijaństwo F.

* **Frombork.** Ks. kan dr. Ritzke został 9 b. m. nad wieczorem ruszony paralizem. Zaraz opatrzony został Sakramentami świętymi, poczem stan jego znacznie się polepszył.

* **Brunsborga.** W Albertshof spaliła się szopa i stajnia dla koni. W płomieniach zginęły dwa konie, 3 sztuki bydła i wszelkie zapasy żniwne.

* **Elbląg.** Robotnik Fryderyk Jobs z

człowieka nie było widać, ani też słychać. Nagle w miejscu, gdzie gościniec się nieco skręcał rozległ się ponury donośny głos rogu i zaraz zagrziała cała puszcza olbrzymią wrzawą głąsząca szum drzew i wycie wichru. Ze wszystkich stron na rycerzy niemieckich posypały się strzały, kamienie, oszczepy i jak grzmot huczał głos Madeja.

— Naprzód! toporami i maczugami tych psów rąbać, stryczkami z koni ściągac!

Orszak królowej mimowoli się zatrzymał. Konie rycerzy do wozów zaprzężone poczęły się rzucać i szarpać kobiety krzyczeń. Strzały dzwoniły po hełmach a zaraz też z poza gęstwiny jak rój pszczoł z ula, wypadły straszne, dzikie postacie mazurskie. Nagie ich ramiona, o żyłach wyprężonych jak postronki podniesione były do góry i spadać poczęły na hełmy niemieckie z błyskawiczną szybkością.

Napaść była śmiała, ale i rycerze niemieccy zrazu zmieszawszy się nieco, przyszedli do siebie i mężny stawiali opór. Miecze ich i maczugi miażdżyły głowę każdego śmiałka, który się zbliżył. Wprawdzie Mazury, zwłaszcza ci, co z tyłu napadli, zarzucając z wielką zręcznością stryczki, schwytały nimi dwóch niemieckich rycerzy, ściągając z koni i ze strasznym chrzęstem, pędząc sami co sił, ciągnęli ich po piaszczystej drodze. U przodu za to, gdzie stał Zygryf rycerze spuścił w pół ucha końskiego kopie, żelazny mur stawili, o który rozbiły się wszelkie usiłowania pół nagich i źle uzbrojonych Mazurów. Napróżno rzucali się oni na wszystkie strony, napróżno na śmierć się narażali, nigdzie Niemców przełamać nie mogli i w końcu znużeni bezowocną walką, pierzchli gwałtownie na wszystkie strony w głąb czarnej puszczy. (Ciąg dalszy nast.)

Ilawy wpuszczony został z domu karnego i zaraz dnia 17 maja napadł na robotnika Jana Selmańskiego, który w tym dniu otrzymał pieniądze. J. wywrócił S. na ziemię, przeszkadzał mu ubranie, a gdy nie znalazł pieniędzy, pobił i kopał S. Tenże mając kieszenie podarte, ukrył pieniądze w cholewach i rąbuś ich nie znalazł. Skazano J. za napad na 6 lat cuchthauzu.

* **Ejdkuny.** Pomiędzy Kownem a Janowem leży wieś chłopska Suszewo. Jeden z gospodarzy zabił tucznego wieprza i zawiadzał przytem do pomocy swego przyjaciela, podejmując go bardzo gościnnie z tej okazji, przyczem oboje zaglądali do butelki. Wkrótce wódeczka zaczęła działać i właściciel wieprza usnął. Z tego skorzystał gość i wyniósł ponętnego wieprza z pokoju, a że nie miał taczki, uwiązał go na swoich plecach. W drodze do domu musiał przechodzić przez płot z desek. Przerzucił więc najpierw wieprza, a potem chciał sam przejść przez płot. Lecz tutaj czekała go straszna kara za przywłaszczenie sobie cudzej własności. Przechodząc przez płot, opłatał mu się sznur około szyi, przyczem zahaczył o płot i w ten sposób się udusił.

* **Malbork.** Ciężkiej zbrodni przeciw moralności dopuścili się w Rosenort dwaj parobcy z Tyrgarta. Weszli oni w nocy u posiadziela Claassen do komory, gdzie spały dwie dziewczyny, 14 i 17-letnia i zgwałcili je. Gdy dziewczyny chciały wołać o ratunek, zagrozili im parobcy grubym kijem. Obu rozpustników już aresztowano.

* **Malbork.** W niedzielę wieczorem przyszło w Szymonie do bójkki, w której robotnik August Golszmański z Chojewa zabity został, a robotnicy Lipkowski i Kuhn ciężko zranieni. Jeden z morderców stawil się dobrowolnie przed sąd.

* **Z Chełmińskiego.** W nocy ze soboty na niedzielę włamali się do szkoły w Przyezynie złodzieje, nakradli bielizny i zabrali nowy kozuch nauczyciela. Wtargnęli także do poczty, okradli kasę, pozabierali wszystkie znaczki listowe i poprzeciniali druty telefonu. Wszelkie poszukiwania zostały bez skutku.

* **Nowydwór.** Onegdaj wieczorem nastąpił wybuch gazów acetylenowych u oberżysty Heina. Szopa, w której umieszczony był aparat do wytwarzania gazu, używanego do oświetlania, została przez wybuch zniszczona.

* **Copoty.** W poniedziałek po południu wyrzucilo morze ciało 50 letniej niewiasty, której nazwiska dotychczas nie stwierdzono. Przypuszczają, że nie pochodzi ona z miasta, lecz przybyła z kąd inąd i z pomostu wskoczyła do morza. Twarz i ręce trupa były pokaleczone od uderzeń o lód na wybrzeżu.

* **Podgórz.** Wermistrz kolejowy p. Bisekoff towarzyszył przed niedawnym czasem pociągowi, w którym jechał car rosyjski. Teraz otrzymał p. B. za to w nagrodę od władzy rosyjskiej złoty zegarek, na którego kopercie znajduje się orzeł rosyjski.

* **Gniezno.** W sobotę odegrał się przed tutejszym sądem ławniczym ciekawy podwójny proces. Pan Józef Chocieszewski wydając rozmaite karty z widokami, przeoczył, że na jednej seryi nie była umieszczona firma drukarska. Z tego powodu wytoczono mu proces i skazano go na 60 marek kary. Za takie same przewinienie oskarżono także administratora, p. Melcera oraz i pp. kupca Borkowskiego i obywatela Grzesiewicza. Przed wyborami do sejmu wydrukowano w naszej oficynie odezwy wyborcze i na jednej pozycyi zapomniano wystawić firmy drukarskiej. To „przystępstwo“ dostrzegł policyjant p. Gistzer na odezwach w restauracyi p. Grzesiewicza przy ulicy Keńskiej i chciał rzeczzone odezwy zabrać, czemu się jednak p. Grzesiewicz sprzeciwił. Pan Borkowski zaś usunięta odezwy bez firmy, zastąpił inną, taką samą. Za takie tedy »zbrodnie« wytoczony został wszystkim trzem panom proces, który się odegrał w sobotę przed tutejszym sądem ławniczym, który naszego administratora i p. Borkowskiego za-

sądził każdego na 30 marek i kosztą, p. Grzesiewicza zanego, szanowanego i poważnego obywatela miasta Gniezna, za »opór stawiony władzy« na jeden tydzień więzienia, 90 marek kary pieniężnej i kosztą. Oskarżeni wnieśli apelacyą. »Lech.«

* **Buk.** Gospodarz W. z Wielkiego Gaju wracał do pogrzebie swego wymiernika w Dusznikach do domu. W drodze zdarzył się z powózką rządzący ze Sądżina tak nieszczęśliwie, że dyszel jego przebił konia rządzący i zabił go na miejscu, on sam zaś ma złamanych kilka żeber i leży ciężko chory. Oprócz tego siostra żony jego, która z nim jechała wybiła sobie kilka zębów, a żonę rządzący, która jechała powózką, odwieziono do domu bez przytomności i stan jej ma być groźnym. Przyczyną tego wypadku był brak latarni przy powózce.

Na luty i marzec,

dwa te miesiące, w których każdy mając aż nadto czasu do czytania niechaj sobie zapisze gazetę polską ten, który przed Nowym Rokiem był opieszalszy lub, żałował kilku trojaków i gazety nie zapisał.

Zapowiadają nam, Bracia Wiarusy, wrogowie nasi walkę na śmierć i życie, a my wyzwani do walki, bronie się wszystkimi siłami musimy. Taką bronią skuteczną przeciw szturmom hakatystów, to gazeta polskokatolicka, jaka w każdym polskim domu znajdować się powinna. Do gazety polskiej tak się każdy przyzwyczaić powinien jak do chleba powszedniego, bez którego żyć nie może. Taką gazetą polskokatolicką, Bracia Wiarusy, jest »Gazeta Olsztyńska«.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na luty i marzec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **67 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **84 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

* **Bytom.** Sensacyjny proces przeciw »Górnoślazakowi«. W »Górnoślazaku« niedawno ogłosił pewien proboszcz polski artykuł, w którym twierdził, iż każdy młody wikary śląski musi zobowiązać się rządowi, że będzie popierał politykę antypolską w kościele, aby otrzymać probostwo. Albowiem rząd ma prawo mieszania się do obsadzania probostw, a to dzięki zabiegom kardynała Koppa, który w czasie walki kulturalnej popierał to rządanie rządu pruskiego. Za to też kardynał Kopp był swego czasu bardzo znienawidzony przez samych centrowców, dopóki w ich partyi nie wziął góry szowinizmu niemiecki. Twierdzeniem tem czują się obrażeni na czci niektórzy księża niemieccy i stawili wniosek o ukaranie redaktora Górnoślazaka, jeżeli nie wyda nazwiska autora artykułu. W tej materii toczy się śledztwo, a rząd i kardynał Kopp zeznali, że im o takim rozporządzeniu rządowym nie wiadomo. Redaktor »Górnoślazaka« chce przeprowadzić dowód prawdy i zawiadzić dziesiątki księży na świadków, tak, że będziemy mieli sposobność zobaczyć niemal całe duchowieństwo śląskie w gmachu sądu bytomskiego. Proces ten będzie miał ogromne znaczenie dla praktyk rządu pruskiego i duchowieństwa hakatystycznego.

* **Berlin.** Kupiec Schmidt, mieszkający przy Georgenkirchstr. 17, wrócił o 7 rano z podróży i spotkał przed drzwiami swego mieszkania pewnego pana schodzącego z górnego piętra, który go grzeecznie zapytał która godzina. Schmidt postawił obok siebie kufer podróżny i wyciągnął zegarek, lecz ponieważ o zmroku nie mógł dojrzeć godziny, poprosił żonę, otwierającą mu tymczasem drzwi, o światło. Nieznajomy zawołał naraz: ależ proszę, niech się pan nie truci, ja się spieszę i zbiegł czemprędzej na dół. Schmidt sięgnął po swój kufer, lecz z przerażeniem spostrzegł, że kufer zniknął, równocześnie z »spieszającym« się nieznajomym. Posciż za nim był bezowocnym.

* **W Paryżu** zmarł wynalazca maszyny rotacyjnej do drukowania Marinoni, niegdyś eblopiec używany do posylek w drukarni. Zmarły pozostawił 50 milionów franków majątku i do końca życia (lat 80) zajmował się administrowaniem pisma »Petit Journal«.

Rozmaitości.

Przeciwno zebraniu. Władze policyjne w München-Gladbach wydały rozporządzenie, którego mocą osoba, wspierająca w jakikolwiek sposób zebraków, czy to ulicznych, czy też zebrzących po domach, a nieznanych osobicie, podlega karze od 1—30 marek. Wydawanie żywności lub ubranie cierpiącym chwilowo niedostatek, nie jest uważane za karygodne, jeżeli istnieje pewność, że obdarzony nie sprzeda ofiary, lub nie przepije jej w szynku.

Pojedynek pomiędzy przyjaciółkami. Z Petersburga donoszą o amerykańskim pojedynku pomiędzy dwiema studentkami, z których jedna padła ofiarą jego. Jedna z studentek zaręczyła się tajemnie z pewnym młodzieńcem z poważanej rodziny i przedstawiła go wkrótce swej przyjaciółce. Młodzieniec pokochał się w ostatniej od pierwszego spojrzenia i uzyskał wzajemność, z czem zakochana panna zwierzyła się przyjaciółce, nie mając pojęcia, że ona właśnie z nim jest zaręczoną. Gdy rzecz się wyjaśniła, wpadły obie panny w rozpacz i postanowiły, że jedna z nich musi umrzeć, aby drugą uszczęśliwić. Los miał zadecydować, która z nich ma zginąć z ręki przyjaciółki. Gdy jednak studentka, która wybrała szczęśliwy los, zamierzyła się, aby zadać przeciwnicze swej śmiertelny cios, opadły ją wspomnienia niedawnej wspólnej przyjaźni z taką siłą, że naraz wycelowała rewolwer przeciw samej sobie i zastrzeliła się na miejscu. Przeciwniczka jej z rozpaczy nad śmiercią przyjaciółki pochwyliła za rewolwer i wystrzeliła do siebie drugim nabojem, padając z jękiem na trupa. Tak znaleźli obie panny współlokatorowie, którzy na odgłos strzałów przybiegli i przemocą otworzyli drzwi.

Samochodem do bieguna. Nie brakło w ciągu ostatnich dziesiątków lat awanturnych projektów, które umożliwiłyby dotarcie do biegunów. Dotychczas żaden z projektów nie przyniósł wyników pożądaných, — nie udało się dojechać do celu, ani żaglowcem, ani parowcem ani w saniach, nie powiodła się też podróż balonem — przyniosła tylko śmierć śmialemu aeronaucie. Tak przynajmniej wnioskować należy, skoro dotąd żadnych wieści o Andreem nie ma. Lecz te niepowodzenia nie zniechęcają podróżników. — Henryk Arctowski występuje z projektem nowym. Oto dowodzi on, że przy pomocy samochodu dotrzeć będzie można dalej w strefę bieguna południowego, niż wszelkimi innymi środkami lokomocyi. Arctowski nie tai zupełnie przed sobą olbrzymich trudności, jakie wykonanie tego przedsięwzięcia przedstawia. Samochód miałby być oczywiście odrębnej zupełnie budowy. Główna zaleta takiej »maszyny« dla wyprawy podbiegunowej polega na tem, że motor automatyczny zastępuje w niej siłę pociagową, którą dotąd, gdy przyszło już jechać saniami, były psy. A więc — samochodem do bieguna.

Wybuch w fabryce dynamitu. Położona w Kornwalii fabryka dynamitu »Towarzystwa narodowego materiałów wybuchowych« (National Explosives Company), była przed kilku dniami widownią strasznego wybuchu nitroliceryny. Huk, spowodowany wybuchem, słyszany był na przestrzeni 20 mil ang., a w promieniu trzech mil wszystkie szyby zostały strąskane. Wybuch nastąpił w budynku drewnianym, o 70 metrów od innych oddalonym, z którego nie pozostało śladu; zajęci w budynku robotnicy, w liczbie kilkunastu zostali rozszarpani w kawałki.

ADOLF GOLDSTEIN, Olsztyn,

ul. Górna 13 **skład żelaza** ul. Górna 13

☞ poleca po bardzo tanich cenach: ☞

żelazo sztabowe, osie, sprężyny (fedry) i buchsy do wozów, siekiery, piły, łańcuchy, gwoździe, piece żelazne, łopaty, widły, strzemiona, grzebienie, wagi decymalne, deki na konie, latarnie, lampy, żelazne i emaliowe garnki, węborki, porcelanowe talerze, miski, filiżanki, szklanki do wody i groku.

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein Ostpr.)

wykonywa

☞ wszelkie prace drukarskie ☞

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, bitety teatralne, bilety wizytowe, formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela i zabawy itd., w polskim i niemieckim języku

☞ szybko, akuratnie i tanio. ☞

Również polecamy

książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze od 25 fen. począwszy do najdroższych, jako i różańce, szkaplerze, krzyżyki, obrazki Świętych, tajemniczki itd.

✖✖ Książki treści światowej i śpiewniczki polskie w wielkim wyborze. ✖✖

2 mieszkania

jedno o 2 stancyach, kuchnia itd., drugie o 1 stancyi itd., pierwsze od 1go kwietnia, drugie od zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udziela **J. Lewandowski**, Unterkirchenst. 12.

Kto pożyczyc gorzelanemu kaw. 31 lat str. **300 do 500 m.** na naukę elektryczności i szkoły gorzelniczej. Panienki chcące mi dopomódz, ożenek nie wykluczony. Bliższej wiadomości udzieli eksp. „Gazety Olsztyńskiej.“

Polecam:

centryfugi „Zenith“ i „Planet“

najlepsze w najpraktyczniejszej konstrukcyi. Również

motory spirytusowe

wolno chodzące, najnowszej konstrukcyi, jako i wszelkie

maszyny rolnicze

przy dogodnej odpłacie. Przy zakupnie za gotówkę udzielam wysokiego rabatu. Wszystkie przedmioty dostawiam do najbliższej stacyi kolejowej kupującego.

F. Klodziński,

handel maszyn rolniczych, Olsztyn, ul. Jakobowa (Jacobstr.) 5.

Szuka się jeszcze kilku zastępców.

Polecam jako ulubione

potrawy zimowe

Drobny ryż	funt 10 fen.
Duże słodkie sliwki	funt 15 fen.
Kaszę jęczmienną	funt 10 fen.
przy większej ilości	funt 9 fen.
świeży olej do jadła z	
tutejszych młynów za	litr. 60 fen.

August Lubowski.

Ceny targowe.

Olsztyn, d. 12 stycznia 1904.

Pszonica	za centnar	7,50—8,25 M.
Zyto	„	6,00—6,63 „
Jęczmień	„	5,00—6,45 „
Owies	„	5,00—6,30 „
Groch żółty	„	5,00—7,00 „
Groch bury	„	7,50—10,00 „
Kartofle	„	2,15—2,30 „
Słoma prosta	za centnar	1,50—1,90 „
Siano	„	2,00—2,50 „
Wielowina	za funt	0,48—0,60 „
Wieprzowina	„	0,55—0,65 „
Cielęcina	„	0,50—0,80 „
Skopowina	„	0,60—0,70 „
Okrasa (szpak)	„	0,70—0,80 „
Masło	„	0,80—1,10 „
Jaja za miedel	„	1,20—1,30 „

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 18 stycznia przed południem o 9 w oberży w Stawigudzie drzewo na potrzeby i opał z nowego i starego cięcia według zapasu i zapotrzebowania z obwodów Ustrych, Ruś i Grada.

Ucznia

syna porządnych rodziców, chcącego się dobrze **piekarstwa** wyuczyć przyjmie natychmiast

Otto Zipprick

mistrz piekarski, ryn. remontowy ul. Warszawska 60.

Berliński targ na bydło

Berlin, 13 stycznia 1904.

Dostawiono na targ: 2312 bydła 1783 cieląt, 654 skopów, 12,623 świń. — Płacono za 50 funtów wagi:

Wóły I kl. 00—00 m., II kl. 00—00 m., III kl. 00—00 m., IV kl. 00—00 m.

Stadniki: I kl. 00—00 m., II kl. 58—62 m., III kl. 00—00 m.

Jałowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 00—00 m., III kl. 54—56 m., IV kl. 46—53 m.

Cielęta: I kl. 82—85 m., II kl. 00—00 m., III kl. 70—76 m., IV kl. 00—00 m.

Owce: I kl. 70—72 m., II kl. 63—66 m., III kl. 55—61 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi).

Swinie: Płacono za 100 funtów żywej wagi i 20 procent tary: I-ma

1 1/4 roku w wadze 220—300 funt. I kl. 47—48 m., II kl. 45—46 m., III kl. 41—44 m., IV kl. 00—00 m., maciory 42—44 r.

Ogłoszenie.

Z dzisiejszym dniem otworzyłem tutaj róg ulicy Dolnej i Tylnej kościelnej

skład trumien

i obleki dla niebożczyków.

Ceny są bardzo niskie, a wybór wielki, więc proszę w razie potrzeby przedsiębiorstwo moje poprzeć. Kontor i sprzedaż uskutecznią się w moim składzie w ul. Prostej (Richtstr. 28).

Olsztyn, w styczniu 1904.

Z szacunkiem

Jakób Lewandowski.